

Jan Gajczak

Schronisko pod Leskowcem

Wadoviana : przegląd historyczno-kulturalny 6, 110-122

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Schronisko pod Leskowcem

Budowa schroniska

Na początku tego rozdziału należy wyjaśnić pewną kwestię; dlaczego schronisko pod Leskowcem, a nie na Leskowcu? Dla wytrawnych turystów i znawców zagadnienia, sprawa jest oczywista, dla innych mało znana. Otóż dwa szczyty górskie Leskowiec (922 m) i Jaworzyna (obecnie Gróń Jana Pawła II 890 m) sąsiadują ze sobą, a dzieli je odległość jednego kilometra. Schronisko znajduje się pod szczytem Gronia Jana Pawła II. Określenie „schronisko na Leskowcu” utarło się na przestrzeni lat i używane jest do dziś w mowie potocznej.

Wiemy już, że prekursorem idei wzniesienia schroniska w rejonie Leskowca był Władysław Midowicz. Inni członkowie wadowickiego Koła PTT tę propozycję poparli. Jeden z orędowników tego pomysłu dr praw Roman Pelc z Izdebnika k/ Kalwarii, wspominał później, jak doszło do realizacji projektu. Sprawa nie przebiegała bez przeszkód, ponieważ Zarząd Główny PTT nie akceptował propozycji działaczy z Wadowic. Zarząd Główny uważał, że w pobliżu Leskowca jest kilka wsi, w których turyści mogą się zatrzymywać na nocleg. Natomiast Zarząd Oddziału PTT w Żywcu oraz cieszący się dużym



foto z archiwum Muzeum Miejskiego w Wadowicach

autorytetem prof. Kazimierz Sosnowski odnieśli się do idei pozytywnie. Zarząd Główny PTT z czasem zmienił zdanie i plany ambitnych działaczy mogły się urzeczywistnić.

Przez kilka lat penetrowano okolice Leskowca w poszukiwaniu stosownego miejsca, przede wszystkim parceli odpowiednio położonej, a ponadto posiadającej uregulowany stan prawny. W 1932 roku zakupiono odpowiedni teren, którego właścicielem był Bargiel, gospodarz z Targoszowa. Cena za parcelę wyniosła 200 zł. Stan prawny parceli przedstawiał się wówczas następująco: Koło PTT w Wadowicach nie posiadało osobowości prawnej i po zawarciu aktu notarialnego, w księdze wieczystej Sądu Powiatowego w Suchej dla gminy Krzeszów, figurował jako nabywca Zarząd Oddziału PTT w Żywcu. Nieco później, już w czasie funkcjonowania schroniska, nabyto służebność poboru wody z sąsiedniej parceli i służebność ta znalazła się również w księdze wieczystej gminy Krzeszów. Sprawy prawne prowadzili wspomniany dr Roman Pelc oraz dr Stanisław Klęczar, adwokat z Wadowic, a zarazem wybitny działacz - turysta. Obecnie przedmiotowa nieruchomości jest wpisana do księgi wieczystej Kw Nr 31204 w Sądzie Rejonowym Wydział Ksiąg Wieczystych w Suchej Beskidzkiej, a jej właścicielem jest Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział Babiogórski w Żywcu. Natomiast schroniskiem zarządza Spółka z o. o. „Karpaty” - Schroniska i Hotele PTTK Nowy Sącz Rynek 9. Parcelę zakupiono w sierpniu 1932 roku i przystąpiono niezwłocznie do budowy schroniska. Zawarto umowę z cieślą Janem Barglem z Targoszowa, który posiadając dobry budulec, wznosił schronisko w rekordowym tempie trzech miesięcy. Koszt budowy (bez wyposażenia) wyniósł 12 tys. zł. Koło wadowickie posiadało 4 tys. zł. środków własnych (ze składek i darowizn), a 8 tys. zł. było dotacją Oddziału Babiogórskiego i Zarządu Głównego PTT. Schronisko budowano etapami. Na początku budynek składał się z 2 sypialni, jadalni, kuchni oraz pomieszczenia dla gospodarza. W dwa lata później obiekt rozbudowano. Schronisko faktycznie zostało uruchomione od listopada 1932 roku, objął je dzierżawca Franciszek Byrski. Tenże dzierżawca płacił czynsz na rzecz Koła, z kolei pieniądze szły na rozbudowę obiektu.

Początkowo sypialnie wyposażono w stare łóżka żelazne, przewiezione ze schroniska pod Babią Górą, potem zastąpiły je nowe łóżka piętrowe w ilości 12 sztuk. Należy wspomnieć, że budowa schroniska była przez cały czas nadzorowana przez Czesława Panczakiewicza i Stanisława Klęczara. Andrzej Matuszczyk w przewodniku „Beskid Mały” napisał: „Wysilek i sprawność organizacyjna wadowickiego Koła PTT budzi do dziś podziw i najwyższe uznanie”.

Otwarcie obiektu

Oficjalne uroczyste otwarcie schroniska pod Leskowcem nastąpiło w dniu 3 września 1933 roku. Przybyło wielu turystów i miłośników gór, byli obecni

zaślużeni działacze, budowniczo wie schroniska, nie zabrakło też ludności miejscowej. Przemówienie, wygłosił w imieniu Oddziału Babiogórskiego PTT dyrektor S. Sojka, a w imieniu Zarządu Głównego PTT prof. K. Sosnowski. W otwarciu wzięli również udział przedstawiciele Oddziałów PTT z Żywca i Zakopanego. Na zakończenie uroczystości odbyło się w schronisku skromne przyjęcie przy muzyce orkiestry uczniów gimnazjalnych z Wadowic.

Nieco obszerniej wspomina tę uroczystość dr Roman Pelc. Według jego relacji dzień 3 września 1933 roku był deszczowy, lecz kiepska pogoda nie przeszkodziła miłośnikom gór w stawieniu się pod Leskowcem. Przybył m.in. Władysław Krygowski, autor licznych przewodników po Beskidach, które również w tej pracy stanowią cenne źródło bibliograficzne. Poświęcenia obiektu miał dokonać ksiądz proboszcz z Krzeszowa (z czym nie zgadza się Aleksy Siemionow, który twierdzi, że schronisko poświęcił ks. dr Edward Zacher z Wadowic, katecheta gimnazjalny). A. Siemionow przytacza obok relacji R. Pelca wypowiedź ks. Zachera z 1982 roku: „Pogoda była okropna, od rana padał ulewny deszcz, mgła zalegała góry, widoczność była minimalna”. Ks. Zacher wspominał jeszcze, że musiał starać się o specjalne zezwolenie, aby móc poświęcić schronisko postawione na terenie przynależnym do parafii w Krzeszowie. Z kolei R. Pelc przytacza taką oto scenę: „W czasie tej uroczystości miał miejsce przyjemny moment. W pewnej chwili zgromadzonym koło altanki (dziś już nie istniejącej) na skraju wschodnim parceli, otworzył się widok w stronę Krakowa i w zablęsył na krótko słońcu, stał się widoczny złoty dach kaplicy Zygmunto wskiej na Wawelu. Poczytywano to wtedy za dobrą wróżbę, no i może tak, bo schronisko szczęśliwie ocalało przez wojnę i dalej się rozwinęło.”

Założono wtedy księgę pamiątkową, która niestety zaginęła podczas wojny. Salę jadalną ozdobił mapami plastycznymi prof. Jan Sarnicki. Na uroczystości poświęcenia i otwarcia schroniska obecni byli jeszcze, dr Mieczysław Orłowicz i inż. J. Jaroszyński z Oddziału Warszawskiego PTT, dr Kaczmarz z Oddziału w Bielsku oraz dr Stefan Breyer, Franciszek Fryś i Kazimierz Fryś z Andrychowa.

Działalność schroniska

Schronisko pod Leskowcem było pierwszym i jedynym schroniskiem polskim we wschodniej części Beskidu Małego. Jego działalność w okresie międzywojennym, skutecznie aktywizowała tę stosunkowo mało znaną grupę górską. Otwarcie schroniska spowodowało dalszy rozwój ruchu turystycznego w tym rejonie. Bardzo często bywali w schronisku uczniowie szkół z Wadowic i Andrychowa. Z czasem schronisko pod Leskowcem stało się ulubionym miejscem sobotnio-niedzieln ych wycieczek turystów z Krakowa. Ale przybywały tu także, latem i zimą grupy z innych miast. Oprócz preferowanych wycieczek pieszych, popularne stały się również sporty zimowe, zwłaszcza narciarstwo.

Warunki naturalne sprzyjały uprawianiu tej dyscypliny sportu.

Na Leskowcu organizowano przeróżne zloty, bywali tu „Sokolii” harcerze, sportowcy. Do schroniska przybywali turyści w zorganizowanych grupach i indywidualnie. Wszyscy byli gościnnie przyjmowani.

Aleksy Siemionow przekazał garść swych osobistych wspomnień związanych z Leskowcem z sierpnia 1939 roku. „Ostatni tydzień sierpnia 1939 r. Piękna, bezchmurna, upalna pogoda. Trudno usiedzieć w domu, choć na horyzoncie politycznym gromadzą się coraz ciemniejsze chmury. Mając niejasne przeczucie, że rozstanie z górami może potrwać dłużej, postanowiliśmy odbyć ostatnią wycieczkę niebieskim szlakiem z Wadowic na Babią Górę ... (...). Ruszamy z wadowickiego rynku ku Łysej Górze przez Zawadkę. Z powodu potężnych plecaków i upału nawet Łysa Góra dała się nam we znaki. Oblani strugami potu schodzimy do Ponikwi i tam w cieniu wierzb nad Ponikiewką robimy dłuższy postój. Pod wieczór jesteśmy w schronisku na Leskowcu. Z trudem – i to głównie dzięki legitymacjom PTT – uzyskujemy nocleg w zatłoczonym, po brzegi schronisku. Ludzie spędzają tu czas zupełnie beztrosko, nikt nie myśli ani nie mówi o polityce, o wojnie, wszyscy doskonale bawią się, śmieją, żartują, podziwiają wspaniałą górską panoramę o zachodzie słońca”.

Po wybuchu II wojny światowej dzierżawca schroniska pod Leskowcem, którym był Jan Targosz, otrzymał od Niemców polecenie, aby nadal prowadził schronisko. Z opłat pobieranych od turystów, miał się J. Targosz wraz z żoną utrzymywać. „Beskidenerverein” schroniskiem w ogóle się nie interesował.

Bardzo rzadko odwiedzali schronisko turyści polscy lub niemieccy i Jan Targosz żył w biedzie. Miał co prawda we wsi Targoszowa swoje małe gospodarstwo, jednak pozostawał na Leskowcu, bowiem w przypadku opuszczenia obiektu, mogło dojść do jego ruiny, a nawet spalenia.

Pod koniec wojny na obszarach Beskidu Małego (w styczniu 1945 roku), kiedy Niemcy wycofywali się z rejonu Wadowic w kierunku Bielska, padł rozkaz Wehrmachtu, aby schronisko spalić. Ale odważni p. Targoszowie uprosili żołnierzy, by nie wykonali rozkazu i schronisko ocalało.

Kiedy Niemcy wycofali się ku Bielsku, schronisko opanowali partyzanci. Jan Targosz znalazł się teraz w nowej sytuacji także niekorzystnej, ponieważ władze bezpieczeństwa posądzały go o współdziałanie z bandami leśnymi, a więc wrogami Polski Ludowej.

Po reaktywowaniu Koła PTT w Wadowicach, prof. Czesław Panczakiewicz przystąpił do zabezpieczenia schroniska i jego uruchomienia. Obiekt poza częściowym rabunkiem, nie został uszkodzony. Jan Targosz zrezygnował z prowadzenia schroniska i zastąpił go Stefan Bargiel z Targoszowa, ale i ten po kilku miesiącach zrezygnował z pracy przynoszącej znikome dochody.

Kolejnym dzierżawcą schroniska pod Leskowcem został Jan Rzycki z Ponikwi, który wraz z małżonką zatrudniony tu był przez dłuższy okres czasu (około 10 lat). Jan Rzycki przed wojną pomagał przy malowaniu szlaków i wykonywał drobne prace

w schronisku. W czasie okupacji był wywieziony do Niemiec na roboty przymusowe.

Jan i Jadwiga Rzyccy zapisali się w historii schroniska, jako bardzo mili i sympatyczni gospodarze.

W latach 1955-1958 schronisko prowadził Wiesław Szafrąński (wraz z żoną). W tym okresie wykonano wiele prac konserwacyjnych i zabezpieczających, wymieniono też sprzęt noclegowy. Również w latach pięćdziesiątych Oddział PTTK w Wadowicach przeprowadził rozbudowę schroniska, urządzając na strychu mieszkanie dla gospodarzy i na parterze dwie dodatkowe sypialnie, dla turystów na 9 miejsc. Urządzono też na parterze obszerną kuchnię, a obok schroniska ustawiono budynek gospodarczy oraz toalety.

Gospodarzami schroniska byli kolejno Władysław Korzeń, a po nim Kazimierz Malarz z Wadowic. Obecnie schronisko pod Leskowcem prowadzi Jan i Halina Lizakowie.

W kwietniu 1999 roku stan obiektu był następujący: schronisko posiada oświetlenie elektryczne, bieżącą wodę i kanalizację (ustępy znajdują się na zewnątrz). Wykopano studnię głęboką na 11 m i z niej doprowadza się do schroniska wodę. W budynku znajduje się 8 pomieszczeń: jadalnia, kuchnia, 4 pokoje, 2 pokoje służbowe. Jest telewizor, a meble standardowe. Schronisko wewnątrz wyłożone jest drewnem w kolorze brązu. W pomieszczeniach panuje miły charakterystyczny półmrok, zmęczeni turyści mogą odpocząć na drewnianych krzesłach i ławach. Jest czysto, podłoga wyłożona linoleum. Miejsc noclegowych jest 32, sypialnie są wyposażone w łóżka piętrowe. W jadalni wydaje się posiłki: śniadania, obiady, kolacje. Prowadzona jest książka meldunkowa. Gospodarze prowadzą też księgę przychodów i wydatków według systemu VAT. W schronisku znajduje się niewielka biblioteka licząca około 30 pozycji, przeważnie przewodników turystycznych, do nabycia są foldery i pocztówki. Księga pamiątkowa została założona w maju 1996 roku.

W 1998 roku w schronisku pod Leskowcem nocowało 1210 osób. Danych tego typu z poprzednich lat nie ma.

Cennymi eksponatami w schronisku są: płaskorzeźba przedstawiająca Karola Wojtyłę - Jana Pawła II wykonana z okazji 70 rocznicy urodzin papieża, dwie mapy plastyczne sporządzone przez prof. Jana Sarnickiego (pierwsza przedstawia Beskid Mały, widok części środkowej od północnego zachodu między Inwaldem a Międzybrodziem wg stanu z 1937 roku - druga powiat wadowicki z 1938 roku) oraz mapa turystyczno-krajoznawcza ziemi wadowickiej i terenów przyległych, opracowana staraniem PTTK w Wadowicach w 1982 roku.

Przed schroniskiem stoją drewniane stoły i ławy, są też tablice informacyjne. Powyżej schroniska przy szlakach zielonym i niebieskim znajduje się punkt pomiarów stanu pogody dla Polskiego Instytutu Meteorologicznego. Informacje dotyczące pogody są systematycznie przekazywane.

Od strony wschodniej od schroniska wytryska źródelko z doskonałą wodą

pitną. W suchych miesiącach letnich, źródelko okresowo wysycha. Czas dojścia od schroniska do źródelka wynosi około 5 minut.

W powojennej historii schroniska pod Leskowcem, ważną rolę odegrały wielkie zloty miłośników gór. Różnorodnych zlotów było wiele (podobnie jak przed wojną), a do największych należały uroczystości związane z jubileuszami. Przedstawię trzy takie imprezy.

W dniach 14 i 15 września 1957 roku Leskowiec był miejscem zlotu turystycznego na 25 lecie schroniska. Impreza ta zgromadziła liczne rzesze miłośników Beskidu Małego, wśród nich działacze z dawnego Koła PTT, z okresu budowy obiektu. Program zlotu obejmował dojście do schroniska 25 trasami, ognisko zlotowe, nocleg na biwaku, wycieczki krajoznawcze do skałek, konkurs fotograficzny, uroczystości jubileuszowe przy schronisku z uhonorowaniem zasłużonych działaczy pamiątkowymi albumami. Sędziwy, będący już na emeryturze prof. Czesław Panczakiewicz, ubrany w galowy turystyczny strój, w czarnej długiej pelerynie (gdyż dzień był pochmurny), wygłosił przemówienie, wspominając dobre i złe chwile tego schroniska. Wyróżnieni zostali następujący działacze: Czesław Panczakiewicz, Stanisław Klęczar, Roman Pelc, Jan Sarnicki, Felicja Świtalska (art. malarz), Józef Haliński, Tomasz Wróbel, Rafał Tatka, Maria Nieć. Edward Moskała wspominając tę imprezę napisał: „W roku 1957 schronisko na Leskowcu rozpoczęło następane ćwierć wieku służby dla górskiej turystyki. Dziś coraz mniej jest dni w roku, gdy można tu dostać nocleg i spokojnie wypocząć. Coraz bardziej paląca staje się konieczność rozbudowy tego obiektu, zasluzonego w rozwoju turystyki w Beskidzie Małym”.

W 1973 roku Komisja Turystyki Górskiej przy Oddziale PTTK Wadowice, w setną rocznicę turystyki górskiej w Polsce, zorganizowała I Zlot Turystów Górskich na Leskowcu. Od tego czasu impreza ta odbywa się rokrocznie.

W dniu 16 maja 1982 roku przy pięknej, słonecznej pogodzie obchodzono uroczystości na Leskowcu dwa jubileusze: 50 lat schroniska pod Leskowcem oraz zakończenie X Zlotu Turystów Górskich. Przed schroniskiem zgromadziło się około 800 osób, a przybyłych gości powitali Ignacy Magiera prezes wadowickiego Oddziału PTTK oraz A. Siemionow, przewodniczący Komisji Turystyki Górskiej. Wśród zaproszonych gości nie zabrakło wybitnych działaczy, mocno związanych z Leskowcem, schroniskiem i Beskidem Małym. Przybyli m. in. Roman Pelc, ostatni z żyjących wtedy budowniczych schroniska, Jan Rzycki, zasłużony gospodarz obiektu, Władysław Krygowski, pisarz i turysta - taternik, Andrzej Matuszczyk, autor licznych przewodników po Beskidzie Małym, byli przedstawiciele różnych organizacji, prasy i telewizji. Przemawiało kilku działaczy. Przypomnieli oni, że schroniska i turystyka górska, pozostając w więzi z przyrodą, winny stanowić swoistą ostoję i trwałą wartość dla ludzi kochających góry, zwłaszcza w trudnych okresach historycznych.

Władysław Krygowski w swym wystąpieniu postawił obiekt na Leskowcu

jako przykład właściwej bazy dla współczesnego turysty.

Nastąpiło odsłonięcie dwóch tablic, na zewnątrz i w jadalni schroniska. Na pierwszej umieszczono napis: „W 50-tą rocznicę wzniesienia schroniska pod Leskowcem - 16.V.1982 r. - KTG - Oddziału PTTK Wadowice”. Na drugiej napisano: „1927 - 1932 - 1982 - Przed 50 laty schronisko pod Leskowcem wzniesiono staraniem: Dr Stanisława Klęczara, Dr Bronisława Maciulowskiego, Prof. Czesława Panczakiewicza, Dr Romana Pelca, członków Zarządu Kola PTT w Wadowicach - powstałego przed 55 laty z inicjatywy mgr Władysława Midowicza - 16.V.1982 KTG - Oddział w Wadowicach”.

Pewną ciekawostką z tej imprezy, jest wzmianka dokonana przez A. Siemionowa, iż 83 letni wówczas dr Roman Pelc, bez specjalnego wysiłku wyszedł z Rzyk na Leskowiec w dwie godziny, a mgr Władysław Krygowski, mimo 76 lat życia pokonał trasę z Ponikwi na Leskowiec w 1,5 godz. z wielkim plecakiem.

Jeśli idzie o sporty zimowe związane z Leskowcem i schroniskiem, to już Kazimierz Sosnowski w swym przewodniku napisał przed laty: „Tereny narciarskie na Leskowcu i Gancarzu są dobre, wymagają podjazdów koźmi i całego dnia czasu. Sam grzbiet główny Kocierz - Potrójna - Leskowiec jest dla narciarzy mało pojętny, jednak szczyty samego Leskowca mają tereny różnorodne, o wielkich i małych nachyleniach i są do ćwiczeń i zjazdów bardzo dobre. Podejścia krótkie prowadzą z Rzyk i Ponikwi, do tych też miejscowości zarówno z Leskowca jak i Gancarza prowadzą najlepsze zjazdy”.

Kiedy rejon Leskowca oznakowano, szlaki letnie zostały dostosowane do turystyki narciarskiej. Nartostrady biegly od schroniska pod Leskowcem do Ponikwi (długość 5,2 km) i do Rzyk (długość 4,8 km). Przy Oddziale PTTK w Wadowicach działała sekcja turystyki narciarskiej. Istotnym wydarzeniem było zainstalowanie tu w 1953 roku wyciągu zaczepowego. W latach późniejszych kiedy w Wadowicach powstało Ognisko TKKF „Leskowiec” (1966) zaczęto organizować zawody narciarskie „O Puchar Dzwonka” i „O Puchar Leskowca”. W 1982 roku przy Ognisku TKKF „Leskowiec” powstała sekcja narciarska. Jej inicjatorami byli Jerzy Becker, Józef Gabor i Jan Żmuda.

Zawody „O Puchar Leskowca” odbywają się nadal; można powiedzieć, że stały się tradycją. Aktualnie na północnym stoku Gronia Jana Pawła II spod samego szczytu biegnie trasa zjazdowa o długości ponad 500 m. Wyciąg zaczepowy od środka polany na Groniu schodzi w kierunku północnym w stronę Ponikwi, gdzie kończy się na krawędzi lasu, a jego długość wynosi 510 m. Trasa zjazdowa wzdłuż wyciągu jest trudna i przeznaczona dla wytrawnych narciarzy. Początkujący mogą jeździć na części zachodniej polany, gdzie trasy są łagodniejsze.

W przyszłości miłośnicy narciarstwa planują uruchomić wyciąg krzeselkowy z Rzyk na Leskowiec oraz dwa wyciągi orczykowe z nowymi trasami. W 1993 roku rozpoczęto budowę drugiego wyciągu położonego równolegle do istniejącego zaczepowego, w odległości 50 m w kierunku wschodnim. Będzie

to wyciąg talerzykowy.

Można też odbywać wędrowki na nartach szlakiem czerwonym (Leskowiec - Porąbka) o długości 29 km i szlakiem żółtym (Leskowiec - Czartak) o długości 12 km. Sezon narciarski w rejonie Leskowca trwa od połowy grudnia do końca marca.

Również na północnych stokach Łysej Góry zainstalowany jest wyciąg zaczepowy o długości 270 m. Trasa zjazdowa jest tu szeroka i łatwa, a biegnie wzdłuż wyciągu.

Spośród wielu działaczy i zawodników - narciarzy z Wadowic i Andrychowa wymienić należy kilka nazwisk: Jan Bucki, Janusz Kopyto, Stanisław Piórek, Bronisław Czapiak, Leszek Polański, Józef Gabor, Paweł Szlęk. Wśród kobiet działała aktywnie, mgr Barbara Chmiel.

Szlaki turystyczne

Opisy Leskowca były zawsze entuzjastyczne. „Rozległa panorama łąk, lasów, szczytów górskich i pól uprawnych. Wielka skala barw i kolorów, a szczególnie w jesieni gdy żółkną buki. Liczne hale górskie pokryte bujną trawą i kopcami borowiny oraz małe uroczyska na stokach górskich. Zimą raj dla narciarzy ...”. Tak napisał Rafał Tatka w swym informatorze turystyczno-krajoznawczym.

A inny autor Józef Dużyk w broszurze „Leskowiec” jak gdyby dodał: „Szczyt Leskowca to rozległa polana, szczególnie pełna uroku na wiosnę, kiedy świeża, wysoka trawa upstrzona jest barwnym kobiercem kwiatów. Niemniej piękna jest jesień i bajkowa zima, kiedy drzewa pokryte są białym płaszczem śniegu”.

Od schroniska podejście na szczyt Leskowca jest łagodne. W lesie rośnie gromada buków. Są powyginane, ich gałęzie wiją się jak olbrzymie węże. To te buki opisał przed laty Tadeusz Szantroch, profesor wadowickiego gimnazjum, poeta związany z „Czartakiem”.

Oto fragment jego wiersza:

*"Cześć wam, bracia rycerze na beskidzkiej górze
tym pniom waszym, sękatym piersiom bez załęku,
co w największe jednako się wspierały burze,
a blizn chwałę zaszczytną w każdym noszą sęku".*

Jednak oprócz romantycznych refleksji, skoncentrujmy się na opisie krajoznawczym Leskowca. Ten szczyt jest najpopularniejszym wierchem w Beskidzie Małym. Trzeci pod względem wysokości po Czuplu i Łamanej Skale, wysiła w różnych kierunkach szereg ramion górskich, które tworzą rodzaj rozgwiezdy, najważniejsze z nich to ramiona biegnące ku północnemu zachodowi (z Gancarzem 802 m) oraz ku północnemu wschodowi. Szczyt Leskowca zalega rozległa polana, która jest doskonałym punktem widokowym o promieniu 360°. W kierunku południowym widać stąd całe pasmo Babiogórskie, a w głębi, nieco w lewo, Tatry. Od zachodu wylaniają się szczyty Beskidu Śląskiego. Na bliższym planie - od południowego zachodu - widać

zalesiony szczyt Łamanej Skąły i grzbiet Potrójnej oraz Jawornicy. Interesujący widok roztacza się w stronę północno-wschodnią - na Wadowice i Górę Jaroszewicką, a także szczyty Beskidu Makowskiego. Sam wierzchołek Leskowca jest trawiastą kopą porośłą tu i ówdzie skarłatą buczyną, tak charakterystyczną dla wielu szczytów Beskidu Małego.

Aktualnie na szczycie Leskowca nie ma żadnych urządzeń (punkt widokowy został zniszczony przez pseudoturystów). Przez szczyt Leskowca przebiega szlak czerwony.

W 1999 roku od schroniska pod Leskowcem biegną następujące szlaki:

1. NIEBIESKI - prowadzi na szczyt Gronia Jana Pawła II wspólnie z zielonym, następnie stokami Czola do Ponikwi, a z centrum Ponikwi dochodzi na Łysą Górę poniżej szczytu. Stąd przez Chocznię i Księży Las dochodzi do Wadowic.
2. ZIELONY - początkowo podobnie, jak niebieski, biegnie na Groń Jana Pawła II, a stamtąd grzbietem na szczyt Gancarza. Ze szczytu stromo schodzi w dół na Kobylą Głowę, stamtąd grzbietem ponad Zagórniakiem dochodzi na Pańską Górę aż do stacji PKP w Andrychowie.
3. CZARNY - wiedzie od schroniska stromo w dół w kierunku wsi Rzyki - Jagódki. Częściowo pokrywa się ze szlakiem narciarskim Leskowiec - Rzyki.
4. ŻÓŁTY - od schroniska poniżej szczytu Leskowca prowadzi w dół do Targoszowa, skąd obok starej górniczej kapliczki św. Barbary dochodzi do wsi Krzeszów Dolny.
5. CZERWONY - szlak ten prowadzi głównym grzbietem przez szczyt Leskowca obok stanowiska limb (pod Leskowcem i pod Łamaną Skאלą). Przechodzi przez rezerwat "Madohora" poniżej szczytu Łamanej Skąły na Potrójną. Poniżej szczytu Potrójnej znajduje się charakterystyczna baszta skalna z oknem. Szlak dochodzi do Przełęczy Kocierskiej, następnie przez Cisownik Wielki i Kiczere obok sztucznego jeziora na Żarze, dociera do zapory w Porąbce.
6. CZERWONY - tenże szlak jw. od strony południowej prowadzi do Krzeszowa Górnego, a stamtąd na Żurawicę. Występują tam skałki tworzące mur skalny. Z Żurawicy szlak prowadzi grzbietem przez przysiółek Żmije i Koźle do Zembrzyc.
7. NIEBIESKI - to dalszy przebieg szlaku opisanego w punkcie 1. Szlak ten został wyznakowany w 1998 roku i jak dotąd nie ma go na mapach. Od schroniska biegnie w stronę wschodnią wspólnie z żółtym do Czartaka i zielonym do Mucharza, a następnie - prowadzi w stronę południową do Tarnawy Górnej.
8. ZIELONY - stanowi kontynuację szlaku opisanego w punkcie 2. Wspólnie ze szlakiem żółtym wiedzie w kierunku wschodnim przez Królewiznę, a następnie przez Suszyce do nowej szosy Wadowice - Sucha Beskidzka.
9. ŻÓŁTY - opisany już w punkcie 4 szlak wiedzie również w kierunku wschodnim (wspólnie z zielonym) do Królewizny, gdzie zmienia kierunek na północno-wschodni. Na Magurce Ponikiewskiej (na Żarze) napotykamy po

lewej stronie na skałki w postaci uskoku skalnego i baszty. Szlak opada w dół w stronę wsi Koziniec i kończy bieg przy zakładzie gastronomicznym Czartak.

Jest jeszcze jeden szlak (nieoficjalny) z Rzyk na Groń Jana Pawła II nazwany szlakiem białych serc, bo oznaczony jest małymi serduszkami. Biegnie on z Rzyk - Jagódek z początku łącznie ze szlakiem czarnym letnim, a potem zimowym, trawersując stok Gronia Jana Pawła II. Szlak ten przeznaczony jest dla osób starszych lub inwalidów, gdyż jest w podejściu łagodny.

Czas pokonywania poszczególnych szlaków turystycznych jest wyszczególniony na mapach i drogowskazach PTTK umieszczonych na początku, na końcu i w punktach pośrednich każdego szlaku. Wynosi on przykładowo: z Wadowic na Leskowiec 3,45 min. (szlakiem niebieskim przez Ponikiew), z Rzyk na Leskowiec 1 godz. (szlakiem czarnym, najkrótszym).

Groń Jana Pawła II i kaplica

Sąsiadujący z Leskowcem od północy szczyt (890 m) był bezimienny, z czasem nadano mu nazwę Jaworzyna, lecz nazwa ta nigdy nie została oficjalnie zatwierdzona. Wadowiccy turyści po wyborze Karola Wojtyły na papieża wystąpili z inicjatywą, aby ów szczyt nazwać Groniem Jana Pawła II. Komisja Turystyki Górskiej Oddziału PTTK w Wadowicach w dniu 9 grudnia 1981 roku podjęła stosowną uchwałę. KTG Wadowice pragnęła podkreślić bliskie związki, jakie od młodości łączyły Karola Wojtyłę z Beskidem Małym, a z rejonem Leskowca w szczególności. Te miejsca za czasów szkolnych, jak i później, Karol Wojtyła wielokrotnie odwiedzał. Podczas letnich i zimowych wędrowek, często przechodził z boczem lub szczytem Jaworzyny - Gronia, a schronisko pod Leskowcem także odwiedzał. W taki sposób wadowiccy turyści wprowadzili raz jeszcze - niejako symbolicznie - Karola Wojtyłę - Jana Pawła II na Leskowiec. Fizycznie przebywał na Groniu po raz ostatni w maju 1970 roku jako kardynał.

Zamiłowanie Karola Wojtyły - Jana Pawła II do turystyki górskiej jest powszechnie znane. W licznych opracowaniach i książkach pisali na ten temat koledzy szkolni Karola Wojtyły, księża i inni autorzy. W czasach gimnazjalnych, wraz z kolegami, wyruszał młody Karol Wojtyła na Dzwonek, Jaroszowicką Górę, Łysą Górę, Bliźniaki czy Leskowiec. Odwiedzał też inne rejony górskie, Beskid Sądecki, Śląski, Żywiecki, Gorce, Pieniny, Tatry. Ks. Adam Boniecki w „Kalendarium” wymienia związki Karola Wojtyły z Leskowcem kilkakrotnie. W 1953 roku ks. Karol Wojtyła był tu z młodzieżą na wycieczce, pokonali trasę: Żywiec - Romanka - Jeleśnia - Hucisko - Łamana Skała - Leskowiec - Czartak. W 1954 roku szedł również z młodzieżą na Leskowiec ze Skawiec, a po pokonaniu szczytu i noclegu w schronisku, wracali przez Łamaną Skałę do Kęt. W 1955 roku pod koniec lutego, ks. Karol Wojtyła

odbył wycieczkę narciarską na Leskowiec. Według innego zapisu w 1957 roku, miała miejsce wycieczka: Wadowice - Leskowiec - Skawce. W Ponikwi palono ognisko. Ks. Karol Wojtyła był wtedy profesorem na KUL, w rok później został biskupem.

Jako papież, odwiedził Karol Wojtyła swe ukochane miejsca, ale obserwował je z pokładu helikoptera. Podczas swej drugiej pielgrzymki do Ojczyzny, przeleciał helikopterem trasę: Kalwaria Zebrzydowska - Wadowice - szczyty Beskidu Małego - Beskid Wysoki - Sucha Beskidzka - Zawoja - Babia Góra - szczyt Policy. Potem Gorce - Nowy Targ i Zakopane. Jan Paweł II powiedział wtedy tak: „Mogłem spojrzeć na góry i odetchnąć powietrzem mej młodości”.

W dniu 4 czerwca 1997 roku Jan Paweł II przeleciał helikopterem, nad Wadowicami, pobłogosławił swe rodzinne miasto, a przy okazji spojrzął na szczyty gór Beskidu Małego. Wadowiccy filatelisci wydali z tej okazji pamiątkową kopertę.

Jan Paweł II jest członkiem honorowym PTTK i posiada złotą odznakę Towarzystwa. Tu wspomnieć należy o Krajowej Oznakę im. Jana Pawła II, która ma zachęcać do pożytecznego spędzania wolnego czasu, do pogłębiania wiary podczas odwiedzania miejsc sakralnych i podczas rozważań na łonie przyrody. O trzystopniową odznakę (brązową, srebrną i złotą) może ubiegać się każdy biorący udział w pielgrzymkach, wycieczkach (letnich i zimowych), podczas których należy odwiedzać obiekty sakralne i uczestniczyć w imprezach związanych z kulturą chrześcijańską. Punkty do odznaki wlicza się też z pobytu w Watykanie, Castel Gandolfo i innych miejscach na świecie, które Jan Paweł II odwiedził, a są upamiętnione tablicami czy pomnikami. Idea tej odznaki powstała wśród katolickich turystów, którzy chcą poprzez nią propagować szereg ważkich wartości.

W 1985 roku w rejonie Leskowca nie było żadnych śladów upamiętniających Osobę Ojca Świętego. Jedynie na rogaczu turystycznym na szczycie Jaworzyny wisiała niedbale przymocowana tabliczka z napisem: „KTG PTTK w Wadowicach - Groń Papieża Jana Pawła II (Jaworzyna)”. Dane dotyczące wysokości szczytu były nieczytelne, zamazane, a zardzewiałą tabliczką niedbale przymocowaną do rogacza poruszał wiatr.

Sytuacja na Groniu uległa zasadniczej zmianie, kiedy miejscem tym zainteresował się Stefan Jakubowski z Andrychowa. Ten miłośnik gór i żarliwy patriota, wraz ze swą żoną Danutą, postanowili godnie uhonorować szczyt na Groniu Jana Pawła II. Z ich inicjatywy powstało wielkie - na swój sposób - dzieło. Najpierw ufundowali płaskorzeźbę z wizerunkiem Jana Pawła II, następnie doprowadzili do tego, że pierwsza Msza św. na Groniu została odprawiona (13 października 1990), z kolei ufundowali krzyż „Ludziom Gór”, który został poświęcony 11 maja 1991 roku. Turystyczne życie przy Groniu Jana Pawła II zaczęło nabierać innego wymiaru. Trwały rajdy „Szlakami Jana Pawła II”, odbywały się zebrania religijne, organizowano konkursy poetyckie, a wszystko wśród gór i lasów. Ale Państwo Jakubowscy działali dalej,

postanowili w tym szczególnym miejscu wybudować kaplicę. Pragnęli złożyć w ten sposób dar dla Ojca Świętego na Jego 75 urodziny. Wymyślili, żeby kaplica miała wymiary 13 x 5, bowiem w tych cyfrach kryła się data tragicznego zamachu na papieża (13 maja).

Powstała grupa entuzjastów pomysłu budowy kaplicy, wiele osób świeckich i duchownych zadeklarowało swą pomoc. Architektce Halina Jarosz z Wadowic oraz Andrzej Kucharski i Jerzy Bizoń z Andrychowa sporządzili plany, parcele pod kaplicę ofiarowali Irena i Stanisław Targoszowie. Władysław i Piotr Cholewa (wszyscy z Targoszowa), a pracę przy budowie ofiarowali mieszkańcy z Andrychowa, Wieprza, Rzyk i innych pobliskich wiosek. Hojnymi sponsorami były różne instytucje, firmy i osoby prywatne przede wszystkim z Andrychowa i Wadowic. Swą modlitwą wspierali dzieło biskupi, księża świeccy i zakonni. Inne parafie też się włączyły wraz z duszpasterzami i wiernymi.

Kaplica powstała wokół kamiennej płaskorzeźby. Została obudowana ścianami z kamienia, pustaków i drewna. Całość pokryła ceramiczna dachówka. Powierzchnia kaplicy wynosi ok. 30 m², a całość zabudowy z dojściami - dojazdami zajmuje 280 m². Właściciele lasów z okolicy dostarczyli drewno, rzemieślnicy z Andrychowa i Wadowic blacha. Spółeczny Komitet sprzedawał cegiełki, z których dochód był przeznaczony na zakup materiałów budowlanych. Budowa kaplicy została ukończona w ciągu 13 miesięcy. Wśród jej głównych wykonawców był 78 letni Adam Karcz z Inwałdu, który wykonał najważniejsze prace murarskie, gorliwie pomagał mu też przez cały czas Stefan Jakubowski. W dniu 9 września 1995 roku biskup Tadeusz Rakoczy dokonał poświęcenia kaplicy na Groniu Jana Pawła II.

Wyposażenie kaplicy pochodzi w dużej mierze od rodzin andrychowskich. Są też cenne dary wotywno (np. ciupaga z pamiątkowymi odznakami rajdowymi), czy pochodzące od wybitnych osób; Jan Paweł II przekazał różaniec, ks. Tadeusz Nosal kamień z grobu Pańskiego z Jerozolimy, a Grupa Modlitewna figurę Matki Bożej Fatimskiej, która została ustawiona u stóp kaplicy na Groniu Jana Pawła II. Ta Grupa Modlitewna spotkała się z Ojcem Świętym w Rzymie w 1996 roku.

Uroczystości kościelne, a zwłaszcza Msze św. dla ludzi gór, odbywają się w kaplicy bardzo często, biorą w nich udział setki wiernych i turystów. Wszyscy liczą na to, że Jan Paweł II kiedyś odwiedzi kaplicę.

Na Groniu Jana Pawła II wieszają teraz krzyż - drogowy umieszczony na zboczu góry. A na podstawie kamiennego ołtarza w górskiej kaplicy, turyści mogą odczytać słowa: „Jest nas troje: Bóg, góry i ja”.

PODSUMOWANIE

Analizując różne materiały na temat Beskidu Małego i Leskowca doszedłem do wniosku, że są one niejednołite przede wszystkim, pod względem

merytorycznym. Beskid Mały został opisany w miarę dobrze i wyczerpująco, natomiast historię turystyki w tym rejonie przedstawiano raczej powierzchownie, a nieraz nawet chaotycznie. Informacje zawarte w przewodnikach turystycznych są lakoniczne i z reguły się powtarzają. Jak już zazaczyłem we wstępie, odczuwa się brak monografii tego regionu górskiego w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Praca Aleksego Siemionowa „Ziemia Wadowicka”, na którą często się powoływałem, jest prawdziwą kopalnią informacji, ale prezentowanych bez idei przewodniej. Opracowania innych autorów - jakże cenne - są niestety rozproszone. W tej sytuacji trafnym wydaje się być postulat, aby zespół kompetentnych osób zajął się kompleksowym opracowaniem tematyki Leskowca i okolicy. Stanowiska tego nie trzeba chyba uzasadniać. Sprawa jest pilna, bowiem jeszcze żyje kilku działaczy turystycznych od których można uzyskać sporo cennych informacji.

W mojej pracy magisterskiej starałem się zachować chronologię wydarzeń i ich historyczne uwarunkowania. Wiele szczegółów celowo pominąłem (mam na myśli opis uroczystości turystycznych na Leskowcu czy religijnych na Groniu Jana Pawła II), gdyż były one do siebie podobne. Niemniej raz jeszcze muszę podkreślić, że dzięki tym uroczystościom ranga tego szczególnego miejsca w Beskidzie Małym ciągle zyskuje na znaczeniu. Charyzmat osoby Ojca Świętego Jana Pawła II sprawił, że rejon Leskowca służy nie tylko turystom, ale i pielgrzymom.

Jest jeszcze jedna sprawa. Miejsce pod Leskowcem, na którym stoi schronisko jest również charakterystyczne z punktu widzenia nowego podziału terytorialnego kraju. Z dokumentacji geodezyjno - kartograficznej wynika, że na Leskowcu krzyżują się granice czterech gmin: Wadowic, Zembrzyc, Stryszawy i Andrychowa. Schronisko wznosi się na terenie województwa małopolskiego, a faktycznie jest nadal w gestii Oddziału PTTK w Żywcu. Żywiec zaś terytorialnie należy obecnie do województwa śląskiego. Okoliczność ta przemawia za przekazaniem w trybie administracyjnym obiektu Oddziałowi PTTK w Wadowicach. Takie stanowisko potwierdzają również przesłanki historyczne i tradycyjne, które starałem się przedstawić w mojej pracy.

Kończąc składam podziękowania działaczom PTTK z Wadowic i Żywca, którzy bezinteresownie pomagali mi w zbieraniu materiałów źródłowych oraz udzielali informacji niezbędnych do powstania tejże pracy.

*

Jan Gajczak *ukończył Akademię Wychowania Fizycznego w Katowicach i obecnie jest*